DZIS: FELIETON ADAMA GRZYMAŁY-SIEDLECKIEGO

Wydanie B

Cena egzemplarza zł 4
Pobieranie wyższej opłaty jest nadużyciem

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Prenumerata mies. zł 90
wysyłka pod opaską zł 95

Rok III | Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42 Sekret. redakcji 19-07 (czynny cały dzień). Telefon międzymiast. 36-00 (czynny cały dzień). | Wtorek, dnia dnia 30 września 1947 r. | Konta: PKO „Zryw" Nr VI-135, PKO IKP Nr VI-140 Konto bieżące: Bank Gospodarstwa Spółdzielczego Bydgoszcz, konto Nr 8086. | Nr 267

Prezydent Belgradu W WARSZAWIE

WARSZAWA (obsł. wł.). Bawiący w Warszawie prezydent Belgradu — Minko Petrowicz, przyjęty został na ratuszu przez prezydenta Warszawy Tołwińskiego, po czym udał się na zwiedzanie stolicy.

OŚWIADCZENIE marsz. TITO

BELGRAD (obsł. wł.). Marsz. Tito w wygłoszonym przemówieniu oświadczył, że obecna sytuacja wymaga konsolidacji wszystkich sił do walki z międzynarodową reakcją i kapitalizmem amerykańskim, które usiłują wznowić faszyzm.

Mimo niebezpieczeństwa nowych krwawych napadów
wielka wędrówka ludów trwa

Apel Pakistanu do wszystkich dominiów Wspólnoty Brytyjskiej - Oświadczenie Pandit Nehru i Gandhiego

LONDYN (obsł. wł.). Z Indyj donoszą, że rząd Pakistanu zwrócił się z gorącym apelem do wszystkich dominiów Brytyjskiej Wspólnoty, a zwłaszcza rządów Hindustanu, Kanady, Australii, Nowej Zelandii i P.d. Afryki o pomoc w niedopuszczeniu do nowych krwawych masakr uchodźców, przepływających między Hindustanem a Pakistanem.

W związku z tym apelem donoszą korespondenci pism, że w tej chwili trzy wielkie kolumny Hindusów, liczące 30.000 ludzi, posuwają się z Pakistanu do Hindustanu, podczas gdy z Indyj do Pakistanu wędruje kolumna złożona z 50.000 Muzułmanów. Według przybliżonej oceny dotychczas przesiedliło się, wzgl. znajduje się w drodze łącznie 3 miliony ludzi w obydwu dominiach.



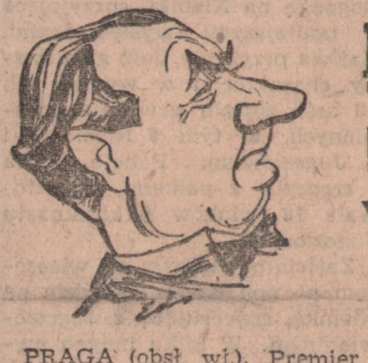
Premier Indyj — Pandit Nehru — przemawiając na wielkim wiecu w New Delhi powiedział, iż powtórzenie się aktów gwałtu w rodzaju tych, które miały miejsce ostatnio, doprowadziłoby do zupełnej katastrofy.

Mahatma Gandhi zaś oświadczył, że jego uwagi na temat możliwości wybuchu wojny między dominiami zostały źle zrozumiane przez ludność. Gandhi potwierdził wiarę w możliwość nieuciekania się do aktów gwałtu, oraz że pewne różnice zdań załatwione zostaną w drodze arbitrażu. Jeśli jednak wszystko zawiedzie, to jedyne, co pozostanie — to wojna.



Na skutek krwawych rozruchów i ustawicznej groźby napadów na transporty uchodźców z Pendżabu, grupa kobiet i dzieci hinduskich schroniła się do jednego z fortów. Nędzę uchodźców powiększa brak wody, po którą ustawiają się cierpliwie w długim ogonku.

Premier GOTTWALD o możliwości połączenia się partii robotniczych w CZECHOSŁOWACJI



PRAGA (obsł. wł.). Premier czechosłowacki Gottwald oświadczył wobec przedstawicieli prasy, że w pewnych kołach nie zamarł jeszcze duch Monachium i że wyraźnie dąży się do odrodzenia imperializmu niemieckiego. Na temat stosunków wewnętrznych premier oświadczył: „Jestem przekonany, że rozwój wydarzeń doprowadzi w Czechosłowacji do utworzenia jednej partii ludu pracującego".

Rozmowy w sprawie scalenia stref rozpoczną się 8 października

LONDYN (obsł. wł.). Z Waszyngtonu donoszą, że anglo-amerykańskie rozmowy na temat rewizji układu o scaleniu stref anglosaskich w Niemczech, rozpoczną się w Waszyngtonie w dniu 8 października br. Najważniejszym zagadnieniem konferencji będzie sprawa dolara, gdyż wobec niemożności ponoszenia przez W. Brytanię kosztów okupacji do połowy, zwiększą się wydatki dolarowe Stanów Zjedn. Jak podkreślają korespondenci, będzie to równoznaczne ze wzrostem wpływów amerykańskich w połączonych strefach.

Pięcioraczki w ZSRR

MOSKWA (obsł. wł.). W jednej z republik radzieckich przyszły na świat pięcioraczki: 3 chłopców i 2 dziewczynki. Stan zdrowia matki, pracownicy kołchozu, nie budzi obaw. Dzieci czują się doskonale.

Czy nadzwyczajna sesja Kongresu będzie zwołana?
Zbyt optymistyczna ocena pomocy amerykańskiej w ramach planu Marshalla

Eksport zbóż z USA znacznie spadnie

WASZYNGTON (obsł. wł.). W dniu dzisiejszym prez. Truman odbyć ma w Waszyngtonie konferencję z przywódcami Kongresu dla przedyskutowania sprawy pomocy amerykańskiej w ramach planu Marshalla i konieczności ewentl. zwołania nadzwyczajnej sesji Kongresu. Wczoraj ogłoszono w Waszyngtonie pewne nieznane dotąd szczegóły sprawozdania paryskiej konferencji gospodarczej Okazuje się obecnie, że ostateczna ocena pomocy dla 16 krajów europejskich opiera się na założeniu że w ciągu najbliższych lat nie zajdą zmiany w cenach europejskiego eksportu, a ceny towarów importowanych do Europy spadną w roku 1949 o 7,5 proc. w roku 1950 o 10 proc. i w 1951 o 12 proc. Zdaniem korespondentów jest to założenie zbyt optymistyczne, gdyż wielu rzeczoznawców uważa, iż sam fakt realizacji planu Marshalla musi wywołać zwyżkę cen w Ameryce. Raport przewiduje dalej, że w roku 1951 kraje Europy zachodniej będą mogły przywozić z Europy wschodniej taką samą ilość zboża co w roku 1938, oraz 3/4 przedwojennych dostaw drzewa budulcowego.

WASZYNGTON (obsł. wł.). Utworzona przez prez. Trumana komisja dla spraw pomocy zagranicy przedstawiła szereg sugestii w związku z światowym niedoborem 3 milionów ton zbóż chlebowych w roku 1947-48. Raport komisji nawołuje do dobrowolnego racjonowania produktów dla zwiększenia eksportu, kierowania eksportu do krajów najbardziej potrzebujących i opanowania spekulacji w tej dziedzinie. Aczkolwiek tegoroczne zbiory pszenicy w Ameryce są dość obfite, to jednak na skutek dużych braków w zbiorach kukurydzy i innych gatunkach zbóż, ogólny eksport zbóż USA znacznie spadnie.

UROCZYSTOŚCI „Dnia Spółdzielczości"

WARSZAWA (obsł. wł.). We wszystkich miastach i miasteczkach odbyły się obchody poświęcone „Dniu Spółdzielczości". Ulice, domy i wystawy udekorowane były barwami narodowymi i godłem spółdzielców — sztandarami w kolorach tęczy. W całej Polsce odbyły się defilady i akademie.

Czy Kolumbia odwoła traktaty handlowe z Anglią i USA?

NOWY JORK (PAP). Z Bogoty donoszą, że minister spraw zagr. Kolumbii de Domingo Esgeura oświadczył, iż Kolumbia zamierza odwołać traktaty handlowe zawarte z Wielką Brytanią i Stanami Zjednoczomyni. De Esgeura zaznaczył, że Kolumbia w przyszłym tygodniu udzieli odpowiedzi na notę amerykańską, w której wypowiedziano przywileje z jakich korzystała flota handlowa Kolumbii w portach amerykańskich.

Przed 2 tygodniami w Kolumbii doszło do gwałtownych demonstracji przeciwko wspomnianej nocie USA, studenci i urzędnicy defilowali przed ambasadą amerykańską, wznosząc okrzyki: „precz z Jankesami i ich imperializmem". Tłumy obrzuciły ambasadę kamieniami.

ZILLIACUS podróżuje

PRAGA (obsł. wł.). Bawiąca w Czechosłowacji grupa parlamentarzystów brytyjskich z posłem Zilliacusem na czele, odwiedził z kolei Belgrad, Moskwę i Warszawę.

Pomoc Zimowa

Wrzesień jest miesiącem odbudowy Warszawy. Dochody z różnych imprez, sumy z dobrowolnego opodatkowania i z kwest ulicznych są przeznaczone wyłącznie na cele odbudowy stolicy. W miesiącu październiku rozpocznie się akcja zbiórki na rzecz Pomocy Zimowej. Społeczeństwu mogą się wydawać te apele do jego ofiarności na rzecz różnych potrzeb społecznych za częste. Tym bardziej, że nie zawsze dbano o należytą kontrolę zbiórek ulicznych od strony ich celowości. Kwesty uliczne zaczęły przybierać ostatnio charakter plagi społecznej. Godząc się z tym, że na przyszłość należałoby ograniczyć cele, jak i instytucje, uprawnione do korzystania z dopływu pieniędzy ze zbiórek ulicznych, występujemy z gorącym wezwaniem do społeczeństwa, aby w Pomocy Zimowej wzięło jednak gromadny udział.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że Pomoc Zimowa jest akcją, która nie powinna mieć miejsca w żadnym zamożnym państwie, w którym panuje sprawiedliwy ustrój społeczny. Państwo powinno przejąć całość wydatków na zaopatrzenie najuboższej ludności, czy to w formie szeroko rozbudowanych ubezpieczeń społecznych, budowy specjalnych domów dla starców i inwalidów, specjalnych funduszów na nadzwyczajne zapomogi, czy też przez zakładanie spółdzielni pracy dla najuboższych itp. Niestety, nie jesteśmy państwem bogatym i chociaż nasz ustrój nie jest ustrojem wyzysku kapitalistycznego, to jednak wypadków nędzy nie brak u nas. Wyszliśmy z tej wojny i okupacji bardzo zubożeni. Głód był zjawiskiem powszednim podczas wojny. Nic dziwnego, że przez dwa lata wytężonej pracy nie potrafiliśmy odrobić długoletnich zniszczeń i podnieść do tego poziomu produkcji, aby w kraju panował powszechny dobrobyt. Zresztą w innych państwach, które również przeszły okupację, sytuacja wcale nie lepiej wygląda, jeśli nie gorzej.

Występują u nas i zapewne przez kilka lat będziemy musieli tolerować stany właściwe państwom o ustroju kapitalistycznym, że obok względnego dobrobytu istnieje i grupa najbiedniejszych, liczących szczególniej w okresie zimy na ofiarność i dobre serce ogółu społeczeństwa. Są to różni ludzie: niezdolni do pracy, żyjący z niskich rent, żebracy zawodowi, starcy bezrobotni, których nikt nie chce angażować do pracy, mając do wyboru młodych i wykwalifikowanych kandydatów — a więc ten „niż społeczny", o którym zapomnieć nam nie wolno w imię wzniosłych zasad religii Chrystusa.

W ubiegłym roku zbiórka na Pomoc Zimową przyniosła 720 mil. zł. Nie jest to cyfra duża, porównując ją z naszym budżetem państwowym lub poszczególnymi wydatkami inwestycyjnymi. A jednak należy wejrzeć bliżej w życie biednych, samotnych i starych ludzi, dla których złotówka ma dużą wartość, bo nie posiadają oni ani setek, ani tysięcy złotych — aby zdać sobie sprawę z tego, co oznacza te 720 mil. zł. Ile niedoli usuną te pieniądze, ile łez osuszą, ile istnień uchronią od zimna, ilu głodnych nakarmią! W imię solidarności całego narodu, w imię wiary w lepsze jutro, które własną pracą zbudujemy — w jutro, w którym nie będzie już nędzarzy, zdanych na łaskawą pomoc społeczeństwa — pomóżmy dziś tym wszystkim, którzy na naszą ofiarność liczą!

Memoriał gen. Markosa do ONZ

Przyczyną chaosu i walk w Grecji jest zbrojna interwencja Anglosasów. Wielkie poruszenie wśród uczestników ONZ

NOWY JORK (PAP). Wśród uczestników sesji Zgromadzenia Generalnego ONZ wywołała duże poruszenie odezwa, nadesłana przez dowództwo greckiej armii demokratycznej, a podpisana przez gen. Markosa. Odezwa jest adresowana do Zgromadzenia Generalnego ONZ. Odezwa zwraca uwagę ONZ na walkę, jaką toczy naród grecki o wolność, demokrację i niepodległość. Odezwa podkreśla, że jedyną przyczyną obecnego stanu rzeczy w Grecji jest anglo-amerykańska interwencja, której rezultatem jest faszystowski reżim w kraju. Naczelne dowództwo greckiej armii demokratycznej zwraca się do Generalnego Zgromadzenia nie tylko w imieniu narodu greckiego, ale także jako rząd wyzwolonych terytoriów Grecji. Odezwa wzywa Zgromadzenie Generalne do udzielenia pomocy narodowi greckiemu w odzyskaniu niepodległości i demokracji. Głównym warunkiem tego jest zakończenie obcej ingerencji w Grecji i mieszania się obcych sił w wewnętrzne sprawy kraju, oraz swobodne wypowiedzenie się narodu, w sprawach rządu i ustroju jaki chce u siebie ustanowić.

Co oznacza ten nagły zwrot?

HANOWER (ZAP). Znaczna część zamówień dokonanych na ostatnich targach hanowerskich przez W. Brytanię, Belgię, Holandię, Szwecję, została nagle przez zainteresowanych kupców tych państw wycofana. Zamówienia te dotyczyły głównie artykułów elektrycznych a zwłaszcza izolatorów.

CO PISZĄ INNI?

ROBOTNIK

Ministerstwo Ziem Odzyskanych przystąpiło do uwłaszczenia osadników miejskich na Ziemiach Odzyskanych. Po ustaleniu realnych potrzeb gospodarki publicznej (państwo i samorząd) i po likwidacji szkodliwych przerostów w tym zakresie, ustalono ogólną masę mienia, która będzie przekazana innym sektorom życia gospodarczego, a w szczególności spółdzielczości i osobom prywatnym. Masa ta obejmuje mniejsze przedsiębiorstwa przemysłowe, warsztaty rzemieślnicze i prawie całe mienie mieszkalne na Ziemiach Zachodnich.

Akcja ta rozpocznie się prawdopodobnie w listopadzie.

DZIENNIK POLSKI

podaje ciekawe zestawienie angielskiego uczonego dr Claytona — a mianowicie, że

z tłuszczu zawartego w ciele dorosłego człowieka można by otrzymać 17 kawałków mydła, z żelaza zawartego w organizmie ludzkim — 6 dwucentymetrowych gwoździ, a cukier wystarczyłby na osłodzenie 3 filiżanek kawy. Dalej otrzymano by 20 łyżek soli. Z węgla, użytego w formie grafitu, można by zrobić 9000 ołówków. Wapno starczyłoby akurat do wybielenia kurnika, podczas gdy z zawartej w ciele gliceryny można by wyprodukować 15 kg dynamitu, a z fosforu 800.000 zapałek

AKADEMIA W ROMIE

w dniu „Dnia Spółdzielczości"

WARSZAWA (obsł. wł.). Z okazji „Dnia Spółdzielczości" odbyła się w sali „Roma" w Warszawie uroczysta akademia centralna, którą zagaił prezes Zarządu Głównego Zw. Rewizyjnego Spółdzielców p. Pszczółkowski, po czym głos zabrał premier Cyrankiewicz. Spółdzielczość — oświadczył premier — ma w naszym ustroju mieszanej gospodarki trójsektorowej, wielkie zadanie do spełnienia. Spółdzielczość zyskała w nowych formach ustrojowych odrodzonej Polski zupełnie nowe warunki dla swego rozwoju, zupełnie nowe możliwości odegrania właściwej roli gospodarczej. Stwierdzając, że nie ma możliwości zwycięstwa idei spółdzielczej bez zwycięstwa i triumfu antykapitalistycznej walki toczonej przez siły demokracji społecznej i przez partie realizujące socjalizm, mówca oświadczył, że nie chodzi o upartyjnienie spółdzielczości, ale było i jest ważne upolitycznienie spółdzielczości w sensie powiązania jej działalności gospodarczej z budową, bólami, troskami i potrzebami Polski Ludowej. Z kolei premier omówił konieczność masowej akcji wychowawczej, która by dała spółdzielczości kadry ideowych pracowników, świadomych twórców i budowniczych demokracji gospodarczej.

W dalszym ciągu akademii przemawiali prezes „Społem" pos. Żerkowski, który zreasumował dotychczasowe osiągnięcia spółdzielczości polskiej i sekret. generalny Zw. Zaw. Pracowników Spółdzielczych p. Jędrzejewski.

W godzinach popołudniowych odbyła się dekoracja 50 jubilatów, którzy w roku bieżącym obchodzą 25-lecie pracy na niwie spółdzielczej.

SCHUMACHER zaproszony do Szwecji

LONDYN. Jak donosi ze Sztokholmu agencja Reutera, szwedzka partia socjal demokratyczna zaprosiła do Szwecji przywódcę socjal demokratów niemieckich Kurta Schumachera i innych czołowych przedstawicieli partii socjal demokratycznej. Celem tej wizyty ma być „wymiana informacji".

Co 6-ty berlińczyk otrzyma paczkę

BERLIN (ZAP). Przeszło sto tys. paczek doraźnych otrzymał Berlin w ramach dodatkowej akcji pomocy z Kanady, Ameryki, Australii itd. czyli co szósty mieszkaniec sektora brytyjskiego, amerykańskiego i francuskiego otrzyma jedną paczkę.

INDIE W OBLICZU KATASTROFY?

Trudno - będzie wojna

oświadczył Gandhi na zebraniu religijnym

LONDYN (PAP). Jak donosi z New Delhi agencja Reutera, w tamtejszej opinii publicznej wywołało wielką sensację oświadczenie Gandhiego, dopuszczające możliwość rozprawy wojennej między Hindustanem i Pakistanem. Według wersji autoryzowanej przez Gandhiego, oświadczenie to złożone na zebraniu religijnym głosi, że Gandhi jest wprawdzie przeciwnikiem wszelkiej akcji wojennej, ale stwierdza, że „jeśli nie będzie innej drogi uzyskania od Pakistanu sprawiedliwości i jeżeli Pakistan będzie uporczywie odmawiał uznania swego dowiedzionego błędu, oraz będzie w dalszym ciągu błąd ten bagatelizował — rząd unii indyjskiej będzie musiał wyruszyć na wojnę przeciwko Pakistanowi".

Sensacja dni i świata

Rekord światowy w rodzeniu dzieci czyli OŚMIORACZKI pani Wing-Czun

PARYŻ (PAP). Na pierwszej stronie dzisiejszego numeru podaliśmy wiadomość o pięcioraczkach w ZSRR W ostatniej chwili PAP nadesłał inną wiadomość z Chin, która może zadziwić niejednego. Oto w prowincji Hopei młoda Chinka nazwiskiem Wing Czun, powiła 8 chłopców, bijąc w ten sposób „rekord" światowy w tej dziedzinie.

Jeden z chłopców zmarł natychmiast po urodzeniu. Zdrowie pozostałych 7, jak również zdrowie matki nie budzi żadnych obaw.

Wojewódzki ZJAZD Str. Pracy w Katowicach

Nowe władze okręgu śląsko-dąbrowskiego Str. Pracy

KATOWICE (b) Odbył się tu pod przewodnictwem posła Jerzego Domińskiego — wiceprezesa Zarz. Gł. SP., doroczny walny zjazd delegatów Stronnictwa Pracy województwa śląsko-dąbrowskiego. Na zjeździe wygłosili referaty: poseł Domiński — polityczny, sekr. gen. Idzior — organizacyjny oraz prezes zarz. woj. Gawrych i sekr. Gedyga — sprawozdawcze z działalności okręgu śląsko-dąbrowskiego. Następnie uchwalono szereg rezolucji, wyrażających pogląd ogółu członków SP na aktualne problemy polityczne. Z kolei wybrano nowy zarząd wojewódzki SP okręgu śląsko-dąbrowskiego w składzie: prezes — J. Gawrych, wiceprezesi — M. Gedyga i mgr Soból, sekretarz dr H. Sukiennicki, zast. sekr. — M. Penkała, skarbnik — E. Stręcioch, członkowie J. Ficek, T. Gajecki, T. Kasprzak, E. Lemański, S. Madeyski, L. Musioł, L. Piątek, Ig. Smykała i J. Ziemiański. Zjazd wysłał depesze do Prezydenta RP., Prymasa Polski, Premiera Rządu, Wojewody śląsko-dąbrowskiego i ks. biskupa diecezji katowickiej.

Na uboczu

Walka o Niemki

Najpierw Anglicy i Amerykanie zabronili fraternizacji. Prowadzono ścisłą selekcję dziewczyn niemieckich, z którymi żołnierzom było wolno... tańczyć i pić kawę. Sprowadzono żołnierzom żony zza oceanu. Cóż, życie jest jednak życiem. Mimo ustaw, zakazów i żon, coraz więcej Niemek w Niemczech spaceruje pod rękę z mężczyznami innych narodowości. Młodzi Niemcy spoglądają na czułe pary niechętnie. Szykanują je na każdym kroku. Widocznie jednak konserwy i czekolada amerykańska smakują Niemkom lepiej, niż cnota. Samą dobrą opinią żyć podobno trudno, a w każdym bądź razie trudniej, niż czekoladą.

Czego nie potrafiły zarządy wojskowe okupacyjne, to postanowili przeprowadzić sami Niemcy. Młodzi Niemcy postanowili odzyskać dla siebie różne Grety i Emmy. W prosty sposób. Zaczęli napadać na spacerujących z Niemkami. Tu obito Anglika, w innym mieście połamano żebra Amerykaninowi, a jeszcze gdzie indziej zabito Francuza. Policja miała wiele z tym kłopotu. Chłosta nie omijała również Niemek, które próbowano oduczyć fraternizacji. Akcja ta prowadzona jest ostatnio przez Niemców w dość szerokich rozmiarach. Zdarzają się gromadne napady. Oto doniesienie ZAP-u z Hanoweru:

„Na jarmarku w Hanowerze doszło wczoraj do krwawych zajść między wysiedleńcami polskimi i jugosłowiańskimi a młodocianymi Niemcami. Zajścia spowodowane zostały niechęcią Niemców, którzy ostatnio robili nagonkę na Niemki, sprzyjające z tamtejszymi wysiedleńcami. Zajścia przybrały dość gwałtowny charakter i w wyniku ich 13 osób zostało poważnie poranionych, w tym 9 Niemców i 4 Jugosłowian. Policja, która wkroczyła z pałkami, aresztowała 18 Polaków i kilkunastu Jugosłowian.

Zajścia powtórzyły się wieczorem po ponownym napadzie na Niemkę, spacerującą z Jugosłowianinem. W kilku innych wypadkach pobito 6 Niemek z tych samych powodów.

Miejmy nadzieję, że na tym odcinku jednak Niemcy zwyciężą i że Polacy, Jugosłowianie, Anglicy i Amerykanie będą musieli zrezygnować z towarzystwa niemieckich kobiet. Może wtedy prędzej powrócą do swoich krajów, gdzie ich czekają o wiele ładniejsze buzie! Niemki przecież nigdy nie słynęły z urody!

* W WARSZAWIE bawi delegacja brytyjska, która przeprowadzi pertraktacje w sprawie upaństwowionej własności brytyjskiej w Polsce.

FELIETON KULTURALNY

Adam Grzymała - Siedlecki

Po wakacjach szkolnych

VI.

Pamiętam namiętną walkę, jaka się rozpętała wokół projektu t. zw. Jędrzejewiczowskiego, dotyczącego podziału szkoły średniej na gimnazjum i liceum wraz z przeniesieniem do szkoły powszechnej pierwszych dwóch klas gimnazjalnych poprzedniego typu. Pedagogowie jedynie uprawnieni by byli do odpowiedzi na pytanie: jak szkoła średnia wyszła na tym ostatnim punkcie, na przerzuceniu jej początków do szkół elementarnych? Natomiast wydaje mi się, że każdy z nas, jako tako zżyty z psychiką młodzieży wie, że min. Jędrzejewicz raczej miał rację tworząc licea z dwóch ostatnich lat gimnazjalnych — i specjalizując licea wedle rozmaitych programów. To ostatnie zwłaszcza ważne: specjalizacja.

Do liceów wstępuje się, mając mniej więcej 17 lat życia. Jest to już pewna pod-dojrzałość; zważcie, że prawo kanoniczne osiemnastoletniemu młodzieńcowi pozwala już wstępować w związki małżeńskie! — Tylko natury wyjątkowo bierne w takim wieku znoszą naukę ogólną, bezkonkretną niejako, naukę o takim samym charakterze, jakiej nabywa żaczek dwunasto-czy trzynastoletni. Taka nauka nudzi jego niecierpliwą „dojrzałość", dojrzałość jeszcze nie uznaną, ale nasycającą go doszczętnie. Nauka specjalna upodabnia go do słuchaczów szkół wyższych, zaspakaja jego ambicję, a przy zaspokojonej ambicji więcej się ma zapału do nauki, czyli więcej się z nauki skorzysta.

Jeżeli jakie wątpliwości powstają to tylko, czy nie dałoby się jeszcze wcześniej, choć o jaki rok, przyśpieszyć to „ulicealnienie", to przejście ze „szkółki" do szkoły, do specjalizacji. Bije to przecie w oczy, że dzisiejszy chłopiec znacznie wcześniej, niż przedwojenne generacje dochodzi do rozwoju umysłowego, a jeśli nie umysłowego, to witalnego w ogóle, bo tempo postępu technicznego, nasilony akcent dnia powszechnego, wreszcie kino, radio, wciskajca się w mózgi a dawniejszym pokoleniom nieznana popularyzacja wiedzy, przyśpiesza rozeznanie się w najważniejszych zagadnieniach owego minimum edukacyjnego, którym żyjemy do końca dni naszych. Wcześniej niż ich ojcowie młodzież dzisiejsza rwie się do samodzielności — a tu przed jakimś skończonym osiemnastym, dziewiętnastym rokiem życia ani rusz skończyć liceum! Ostatni rok, jeśli nie ostatnie dwa upływają uczniowi w jakimś zniecierpliwieniu; omija ono tylko natury pasywne, czyli mniej warte z punktu widzenia energetyki społecznej.

Ma to wszystko i inny jeszcze aspekt: Dwanaście lat spędzonych w szkołach przed uzyskaniem prawdziwej matury (dwanaście lat w wyjątkowo szczęśliwych koniunkturach, zazwyczaj więcej); — jeśli się następnie chce odbyć wyższe studia, to trzeba jeszcze dodać cztery lata, zazwyczaj jednak pięć albo sześć, na medycynie i więcej. Wynika z tego, że człowiek z warstwy inteligencji, musi strawić szesnaście, siedemnaście, osiemnaście lat, by nareszcie móc rozpocząć... praktykę przedzawodową. Zarabiać i owoce ze swej długoletniej nauki zbierać zaczyna, mając dopiero lat 25 — 26. Więcej niż trzecia część żywota upływa mu na przygotowywaniu się do życia. W tych przygotowywaniach, na tym przedprożu spływa mu siedem, osiem lat najbujniejszych nasileń jego istnienia, najpotężniejszych możliwości pracy, najświeższej podatności do pokonywania trudów. Pomnóżcie te 7 — 8 lat przez kilkaset tysięcy jednostek studiujących w trwaniu jednego pokolenia, a może wam się uzmysłowi bezmiar straty, jaką kraj ponosi przez dzisiejszy — czy bezwzględnie słuszny? — system szkolny.

Strata społeczna. A indywidualne straty? Dla nikogo nie jest tajemnicą, że przynajmniej 50% naszej młodzieży przez studia przebija się poświęceniem swych sił fizycznych. Długie lata szkolne to dłuższe, niż by „należało" głodowanie. Dość mamy gruźlic, dość mamy cherlactwa, dość neurastenii nabywanej w nadmiernie za młodu wytężonej pracy umysłowej, by nie pomyśleć, czy nie dałoby się jakoś skrócić lat obowiązujących w szkole?

A czy to już wszystko?

W wielu innych wypadkach jeszcze niezdecydowane — tutaj eugenika z całą pewnością wypowiada się, że w młodych latach należy wić gniazdo. Przewlekłe studia to tym samym opóźniona szansa zakładania rodziny, — ileż znowu krzywdy wyrządzonej sobie i organizacji społeczeństwa w ogóle! Ile z tego wynika wykrzywień egzystencji, ile młodzieńczych bo młodzieńczych ale dramatów, ile jakiejś w ogóle deformacji stosunków życiowych!

Niemal wszystkie racje wołają: „wcześniej dawać młodym ludziom dostęp do produktywnego życia!"

Ktoś z długoletnich pedagogów, z którym o tym rozmawiałem, był wprost przeciwnego zdania: „naukę szkolną należy raczej przedłużyć, bo dziś przybyło przedmiotu nauki, nie tylko w historii, ale i w przyrodoznawstwie, a nawet i w całej humanistyce, dzięki nowym zdobyczom badań." — Pochylam głowę przed autorytetami, ale wydaje mi się, że na opinii mojego oponenta odbił się refleks marzeń, by uczeń w szkole pojadł wszystkie rozumy. Praktyka wychodzi z odwrotnego założenia: ponieważ najnowsze czasy zarzuciły wiedzę nieprawdopodobną mnogością nowego materiału poznawczego, więc nawet na wyższych studiach trzeba się wyrzec poznania całości przedmiotu. Jaki chemik zna dziś dokładnie obie chemie: organiczną i nieorganiczną?

Wszystkie racje przemawiają za wcześniejszym powoływaniem młodzieży do dojrzałości. Że to nie jest czcza teoria, wystarczy zapoznać się z biografiami naszych wybitnych ludzi z początku XIX wieku. Zgadzam się, że coś niebezpiecznego musiało być w fakcie, iż 18-letni Fredro sprawował funkcje prokuratora w sądzie wojennym, ale na ogół normą było, że dwudziestoletni, czasem nawet młodsi ludzie szli w życie z dyplomem skończonego uniwersytetu. I niezłą po sobie zostawili epokę.

Adam Grzymała-Siedlecki

Na „DNI WINOBRANIA"

ZIELONA GÓRA

miasto winogron i słońca

Za Czerwińskiem płaski dotąd i rzadko zalesiony krajobraz zmienia się zupełnie. Jak grzyby po deszczu, zaczynają teraz wyrastać pagórki porośnięte liściastym lasem. Parowóz zostaje doczepiony w Czerwińsku do ostatniego wagonu i zmienia kierunek jazdy. Mijamy jedną stację i zatrzymujemy się po chwili w Zielonej Górze. Rozprostowujemy z przyjemnością, po wyjściu z wagonu, swoje kości. Swoją drogą podróż, z niedalekiego Poznania do tego uroczego miasta, nie należy do najbardziej wygodnych. Pociąg do Zielonej Góry odchodzi już o godz. 6.15 rano i wlecze się powoli nieciekawą i nudną drogą, zatrzymując się przy tym na najmniejszej stacji, przez Gr...isk, Wolsztyn, Sulechów. Wreszcie dopiero w samo południe dobija na miejsce. Wprawdzie jest jeszcze pociąg, który idzie przez Zbąszyń, a odchodząc z Poznania o godz. 18 wieczór, jest na miejscu w niespełna cztery godziny. Tylko, że przyjazd późnym wieczorem odstrasza niejednego. I tak więc źle i tak niedobrze. O ile Zielona Góra chce aby w przyszłości turyści odwiedzali ją częściej niż dotychczas, musi się starać o lepszy rozkład jazdy lub co najmniej o pociąg pośpieszny.

Jesteśmy już w Zielonej Górze.

Słońce wrześniowego południa praży niemiłosiernie i wydaje się nam, że znowu jest lato.

Piękna jest tegoroczna jesień w Polsce, ale jeszcze piękniejsza jest w tym uroczym zakątku Ziemi Lubuskiej. Chociaż prawdę mówiąc, nic nam jej jeszcze w Zielonej Górze nie przypomina. Całe miasto tonie wprost w zieleni pięknych parków, wysadzanych drzewami ulic, sadów i ogrodów. Tylko sklepy owocowe pełne dojrzałych jabłek, gruszek, śliwek, brzoskwiń, winogron i kawonów, mimo woli nasuwają jesienne refleksje. Otrząsamy się z nich jednak prędko. Niewarto jest myśleć o jesieni, kiedy tyle mamy jeszcze słońca, które tu szczególniej przyświeca.

Rozleniwieni nim, ocierając pot z czoła, idziemy zwiedzać miasto.

Niby przez mgłę uświadamiamy sobie, że to przecież zaledwie od dwóch lat nie ma w nim Niemców. Nie możemy się z tą myślą w ogóle pogodzić, że oni tutaj byli. Dziwnie swojskie jest to miasto. Brak tu jakichkolwiek charakterystycznych cech niemieckich czy w rozplanowaniu ulic, czy w stylu domów, will, lub większych budynków państwowych. Przeciwnie. Domy nie przytłaczają przechodniów swoją ociężałością. Nie są ani zbytnio wysokie ani za niskie. Utrzymane w kolorze jasnym, nie straszą nikogo swym posępnym widokiem.

Ileż podobnych miast i miasteczek spotykamy w całej Polsce. Tylko co prawda nie są one tak samo czyste jak Zielona Góra. Ale to już jest przede wszystkim ręka poznaniaków, którzy, jak się informujemy, stanowią duży odsetek mieszkańców miasta.

Pierwsze więc wrażenie jakie odnosimy w Zielonej Górze jest dodatnie. Takie też pozostanie do końca naszego pobytu.

Zarówno zabytkowa przeszłość miasta, jak i całkowite zatarcie śladów ostatniej wojny, szybkie usunięcie Niemców, odbudowa gospodarcza wreszcie sam pomysł urządzania rok rocznie na zakończenie sezonu letniego „Dni winobrania" — wszystko, dosłownie wszystko, tutaj się nam podoba.

Wspomnieliśmy o „Dniach winobrania". Każdy mieszkaniec Zielonej Góry o nich mówi. Wprawdzie ten i ów z przekąsem wspomina zeszłoroczne dni, na które (tak podobno twierdzą złośliwi) przyjechało „półtora człowieka", ale na ogół wszyscy cieszą się, że w tym roku przynajmniej zapowiada się inaczej. I tu przy każdej podobnej rozmowie zaczyna się wyliczanie, że na wystawę w „Dni winobrania" zgłosiło swój udział 150 firm, że będą specjalne stoiska sprzedaży zielonogórskich winogron, że przygotowane są kwatery itd. itd.

Jednym słowem „Dni winobrania" w Zielonej Górze od 27 do 29 września zapowiadały się okazale.

Zielona Góra ma ambicję wielkiego miasta. Chce ona zareprezentować krajowi cały swój dotychczasowy dorobek przemysłowy, rzemieślniczy, rolniczy i hodowlany. Można już dzisiaj śmiało tym dorobkiem się pochwalić. W ciągu dwóch lat wytężonej pracy uruchomionych zostało dziesiątki zakładów i fabryk. Zaodrzańskie Zakłady Mostów i Wagonów, trzecie co do produkcji wełny w Polsce, Zakłady Włókiennicze „Polska Wełna", fabryki dywanów, przetworów owocowych, win i wódek zatrudniają setki robotników, nadając Zielonej Górze charakter miasta przemysłowego. Rozbudowany szeroko handel państwowy i prywatny, liczne spółdzielcze składy towarowe — świadczą o zdrowym rozwoju życia gospodarczego i przedsiębiorczości mieszkańców.

Nade wszystko zaś w „Dniach winobrania", Zielona Góra pragnie zwrócić wszystkim uwagę na swoje jedyne w Polsce winnice oraz na szeroką skalę zakrojoną uprawę winogron. Pod tym względem jest to prawdziwa w Polsce oaza.

Zielonogórskie „Dni winobrania" staną się powoli tradycją. Szerokie zainteresowanie się nimi niech będzie jeszcze jednym dowodem zrozumienia doniosłej roli Ziem Odzyskanych w życiu naszego kraju. (SK)

MŁODZIEŻ NIEMIECKA ucieka do Legii Cudzoziemskiej

BERLIN (ZAP). — Jedna z najpilniejszych spraw w chwili obecnej jest wychowanie niemieckiej młodzieży — mówił kierownik wydziału młodzieżowego niemieckiej partii jedności socjalistycznej (SED), w ostatnim dniu zjazdu partyjnego, podkreślając, że młodzież niemiecka w zachodnich strefach okupacyjnych jest wychowana w starych militarystycznych obyczajach, rozbijana i demoralizowana. Ciężkie warunki spychają ją na manowce i wiele ucieka w obce strony. Bardzo dużo młodzieży niemieckiej wstępuje do francuskiej Legii Cudzoziemskiej.

JAKIE SĄ PRAWA księcia małżonka?

Bydgoszcz, we wrześniu.

Wobec zbliżającego się terminu ślubu następczyni tronu księżniczki Elżbiety, angielska opinia publiczna pasjonuje się problemem, jakie stanowisko będzie zajmował jej mąż. Czy będzie on dzielił razem z przyszłą królową przyznane jej przez Konstytucję prawa? Czy może występować jako król? Czy może ingerować w sprawy państwowe i żądać, by mu przedstawiono akta, ... wymagają sankcji królewskiej? Czy wolno mu otworzyć Parlament i rozwiązać go? Czy może wzywać do siebie ministrów i też ostrzegać ich przed niektórymi politykami albo wywierać na nich wpływ swymi radami?



Księżniczka Elżbieta i b. książę grecki, porucznik Filip Mountbatten

Sto lat temu, gdy królowa Wiktoria poślubiła księcia saskiego Alberta, kwestie te omal że nie stały się przyczyną do obalenia brytyjskiej monarchii, gdyż nie było możliwości rozwiązania ich bez wywołania poważnego konfliktu pomiędzy ministrami a koroną. Konstytucja angielska bowiem nie przewiduje, jakie są prawa i obowiązki księcia-małżonka. Oficjalnie jest on niczym więcej jak mężem panującej królowej i jak każdy inny obywatel brytyjski, jest jej poddanym.

Ówczesna walka powstała z tego powodu, że po raz pierwszy u boku królowej znalazł się człowiek, który nie chciał się zadowolić jedynie tytułem męża i ojca i żyć w cieniu swej żony. Przeciwnie — powołując się na uświęcone prawa małżeńskie twierdził, że bezsprzecznym jego obowiązkiem jest być doradcą i opiekunem swej małżonki i dzielić z nią cały ciężar panowania. Usiłowanie wprowadzenia w czyn tych przekonań rozpętało burzę i wywołało bardzo ostre tarcia pomiędzy rządem a królową, które groziły banicją księcia i nawet abdykacją monarchini.

Dopiero w kilka lat po wojnie krymskiej, gdy przyjaciele otaczający tron doszli do przeważającego głosu a jednocześnie wzrastająca popularność Wiktorii i niewątpliwe zasługi księcia przy rozszerzeniu i podniesieniu nauki i sztuk pięknych zostały ogólnie uznane, uległ złagodzeniu pierwotny wrogi stosunek do Alberta. Żadna jednak nowa klauzula nie została do Konstytucji wprowadzona i po dziś dzień księciu-małżonkowi nie przysługuje oficjalnie żadne prawo do dzielenia tronu wespół z panującą królową.

Stoją jednak przed nim otworem szerokie możliwości, których wykorzystanie zależeć będzie od jego taktu, zręczności, inteligencji, szacunku okazywanego konstytucyjnej monarchii i wreszcie — od czujności narodu brytyjskiego przeciw jakimkolwiek zakusom Korony pogwałcenia praw wybranego przez niego Parlamentu.

Jakiego rodzaju księciem-małżonkiem okaże się w przyszłości Filip Mountbatten — niepodobna jeszcze przewidzieć w tej chwili.

ML.

Dr Clementis o polityce zagranicznej Czechosłowacji

PRAGA (obsł. wł.). Czechosłowacki wiceminister spraw zagr. dr. Clementis wygłosił przemówienie na temat polityki zagranicznej Czechosłowacji. Oświadczył on, iż kraj jego liczyć się musi ze swym położeniem — między Niemcami a Związkiem Radzieckim. Czechosłowacja nie pragnie izolacji od zachodu, ale jest przeciwna jego polityce wobec Niemców, która zagraża Czechosłowacji. Stosunki ekonomiczne Czechosłowacji z zachodem poprawiają się, powiedział Clementis, a stosunki kulturalne są lepsze niż były przed wojną.

HAKENKREUZ nad PESZTEM

57 Wspomnienia KRZYSZTOFA ZBRUCZA Janusz Rychlewski

— Cnoty im nie uratujecie, nie łudźcie się, jakoś za tę cenę może je wypuszczą...

— Ni, ni — mruczał góral. — Pobawią się, pobawią i w łeb. Abo to roz...

Profesor nie słyszał.

— Odbijając, pokrzyżowalibyśmy wszystkie plany i drogę byśmy odkryli. Poza tym, co z nimi robić? w najlepszym wypadku?

Wiec je do kraju na jeszcze gorsze?

Westchnęliśmy z rozczarowaniem. A tak się chciało postrzelać! Tuż przed wyjściem góral wziął na stronę Jasia i coś sobie poszeptali.

Wiadomość musiała być korzystna. Jaś bowiem rozsznurował plecak i kilka konserw zostawił gospodarzowi. Ten milczkiem ściskał dłoń. Zapotniałe ciała, wychodzone postojem, domagały się ruchu. Teraz się szło już łatwiej. Pochyłość zmalała, drzewa się przerzedziły. Nieopodal na górskiej łączce stała stodółka zaparta od środka zaszczepkami. Wziął jeden drugiego na barana, trzeci wszedł jak po drabinie i otworzył od środka. Wewnątrz w sąsiekach leżały złożone starannie płotki okólników dla owiec, suche i popaczone. Noc przecierała się powoli. Na środku urządziliśmy ognisko. Sztachety paliły się szybko, ciepło rozchodziło się falami, tylko dym krztusił nieznośny.

Rzuciliśmy się na ziemię byle bliżej siebie Ale sen był przerywany Spod gontów dym szedł na dwór jak z komina, że łatwo mógł go dojrzeć patrol i pojmać biwakujących Jaś słuchać jednak nie chciał i wyjść na dwór nie pozwalał. Wreszcie, przeciągnął się, zarepetował broń i wyszedł sam. Było już jasno. Stodółka nasza stała na łączce na szczycie góry z wszystkich stron otoczonej lasem. Położone niżej czuby drzew nie zasłaniały jednak otwartego widoku w dolinę. Tam, przed waziutkim pasemkiem wody, stała chałupka a w niej trzy pojmane Żydówki. Nie mówiąc nic, Julek przybił Jasiowy kapelusz do najbliższej sosny, odliczył pięćdziesiąt metrów i oddał pierwszą salwę do celu. Musnął rondo po brzegu. Jaś wstrzelił się w tasiemkę. Ja spudłowałem, aż wstyd. Benedykt trafił w środek. Po wymianie strzałów na tej górze pewne było, że żaden patrol niżej plutonu tu się nie zjawi. — No, a teraz podrzucić na ognisko i spać.

Długo to napewno trwało nim przebudziły nas charakterystyczne trzaski i niski krzyk kogoś „gore!". Jedna strona stodoły paliła się cała. — Czyżby ktoś chciał nas żywcem?..., ale nie, to od sztachety do sąsieka i tak już poszło. Szybko zbieraliśmy plecaki i płaszcze. Benedykt z profesorem rzucili się do przeciwległych wrót, chcąc odewrzeć, ale były zabite.

Jaś spokojnie, przytykając chusteczkę do nosa, bo dym gryzł coraz kąśliwiej, jakąś belkę trzymał pod pachą, stał na rozdeptanym ognisku, czekając na moment aż wrota zajmą się u zawiasów. Trwało to chwilę. Potem dwa wprawne, silne pchnięcia belką i drzwi wyleciały jak z procy. Wypadliśmy na dwór łzawiąc i pokładając się od kaszlu Jeden Julek, nie będąc pewny czy to nie podstęp, położył się za najbliższym drzewem i wziął na muszkę całe wzgórze. Padliśmy ofiarą własnej lekkomyślności.

— Ale ci fajerwerk jak sto diabłów, ktoby to myślał.

Potem doskoczył Jaś do Julka i zarechotał pociesznie:

— Na pieczyste byłoby co w pysk wsadzić... He, he... Ale Julek nie spojrzał nawet na dowcipnisia, przesunął tylko suwak celownika na swoim Mauserze i w skupionym napięciu syknął przez zęby:

— Pyrgać do k...mamy!

Sam pobiegł za drzewo i otaczając polanę nie odwracał głowy od strażniczego domku. Milczkiem poszliśmy w jego ślady.

Stodoła paliła się jak na wici. Długimi, syczącymi lizakami szły płomienie po belkach. Kruche, skręcone jak faworki gonty latały, pstrykając. W bezwietrzne niebo szedł czarną, skręconą w korkociąg smugą dym ciemny, kładąc się wyżej w wydłużony welon szarawej mgławicy. Słońce różowiutkim łbem przekulnęło za horyzont, baraszkując z porannym chłodem Julek rozłożył się ciężkim korpusem za smrekiem na stoku, wziął na cel chatę w dolinie.

— Celownik trzysta! — zachichotał Jaś, udobruchany wizją awantury — Ognia — pisnął znów i przycupnął.

Cisza. Julek mierzy pomału i z namysłem Pokurczone gonty pasikonikiem grają nad głowami. I naraz trrrach!... raz, drugi..

Plecy strzelającego drgają kopnięciem kolby.

Z chaty wysypali się ludzie. Jakiś chłop w koszuli i dwie nagie dziewczyny. Znów dwa strzały. Znów dwoje ludzi Kobieta pół ubrana i wachman w długich butach, z rozdyndanymi z tyłu szelkami.

— Do wodopoju... Do wodopoju... — kwiczał Jaś — Victoria an allen Fronten...

— Strzelać do cholery — przebudził się Julek.

Oddaliśmy więc strzały, które nie mogły donieść. Dwie kobiety przebiegły kładkę. Jeden żołnierz jak gdyby leżał, może ranny, drugi przebiegł strumień. Julek strzelał bez przerwy.

— Ale zmiatają... Bohatery, psia ich mać — kiwaliśmy głowami — Jak myślicie, czy te baby nawieją? — pytaliśmy się, wstając. Wtem parę strzałów przebiegło tuż-tuż. — O, psiekrwie.

Zza węgła wartowni krzesały się bladoniebieskie błyski erkaemu

— Zaczaił się, sukinsyn! Ognia, po cztery strzały — zakomenderował ktoś. Rozległa się kanonada.

— Jeszcze...

Julek rąbał w róg chałupy. Erkaem zamilkł.

— Ognia!

U wierzchołka przeciwległego stoku mignęły dwa nagie ciała. Były ocalone. Boczkiem zeszliśmy ze stanowisk Po stodole zostały porozrzucane zczerniałe belki i dym przyziemny, nieruchawy za ośnie.

Profesor nie mógł zrozumieć, dlaczego nie ruszamy w drogę.

— Zidiocieli, jak Boga kocham — mruczał półgębkiem, patrząc na przewodników. Zaśmiali się obaj

— Po takim świeczniku i „pach pach" diabeł się tu nie pokaże.

— Pamiętasz, Julek .. — I zaczęły się znów wspomnienia, zagryzione kabanosem, zapite Baczewskim.

— Pod te gołodupskie Rachele... Szły jak sarny...

— Bo też je dobrze naoliwili przez trzy noce...

— A tobie żol. grandziorzu pieroński — szturchali się uradowani z udanej awantury. Mówili znów z chłopska, co było dowodem wracającego humoru

— Idę jo ci roz, tu, niedalecko.. A tu pyk... pyk.. Ki cort, myślem i za drzewo.. Aż jakiś ci taki wyleci, portki w garści i dmie jak wiater. Cywil Jo do niego Z pomocą Chrześcijanin jestem .. Ktoś tam strzylo z dalika...

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Rok 3 Nr 40 | DODATEK TYGODNIOWY ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO | 30. 9. 1947

Stella (Gniezno) mistrzem Polski w hokeju na trawie

POZNAŃ (G) Odbyło się tu finałowe spotkanie w hokeju na trawie o mistrzostwo Polski, pomiędzy KS Czarni z Poznania a „Stella" z Gniezna. Po wyrównanej grze zwycięstwo odnieśli goście w stosunku 1:0 (1:0). Bramkę strzelił Zieliński.

Srebrny jubileusz Pom. OZPN

BYDGOSZCZ. W ubiegłą niedzielę odbyły się w Bydgoszczy uroczystości z okazji 25-tej rocznicy Pom. O. Z. P. N. W ramach uroczystości prezes Pom. OZPN inż. Kochański obchodził również 20-lecie swego prezesostwa Nadesłano liczne telegramy i gratulacje.

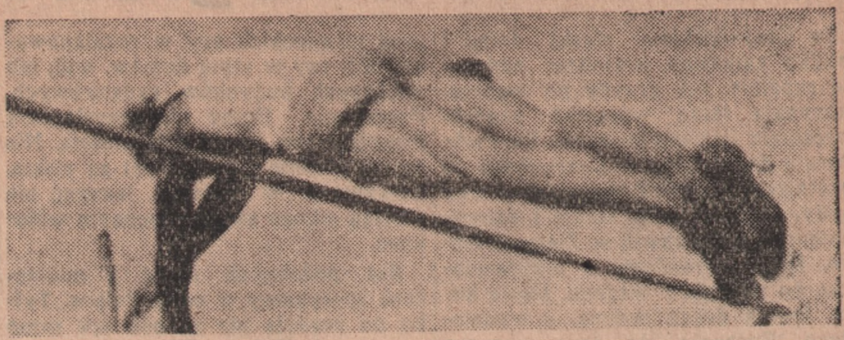
Grzelak zwycięzcą wyścigu TOUR DE POLOGNE

WARSZAWA. Na stadionie Wojska Polskiego nastąpiło w obecności 4.000 widzów zakończenie pierwszego powojennego wyścigu kolarskiego dookoła Polski, zorganizowanego przez Spółdz. Wydawn. „Czytelnik" łącznie z Polskim Zw. Kolarskim. Trasa wyścigu o łącznej długości 611 km została podzielona na 4 etapy, a mianowicie Kraków—Bytom, Bytom—Częstochowa, Częstochowa—Łódź i Łódź—Warszawa. W biegu udział wzięli najlepsi kolarze polscy,

Na starcie w Krakowie w dniu 25 września br stanęło 57 zawodników, a wśród nich zwycięzca biegu kolarskiego dookoła Polski z 1933 r. — Lipiński i zwycięzca tegoż biegu z lat 1937 i 1939 — Napierała. Napierała był faworytem biegu i prowadził w ogólnej klasyfikacji do trzeciego etapu. Na szóstym kilometrze czwartego i ostatniego etapu Napierała miał defekt koła i przybył do mety na dalszym miejscu poza czołówką. Zwycięzcą ostatniego etapu został Grynkiewicz, który wyprzedził Kapiaka o 1 metr po zażartej walce na finiszu. W ogólnej klasyfikacji zwycięzcą biegu „Tour de Pologne" został Grzelak, czas 17 godz. 13 min. i 11 sek. Drugie miejsce zajął Stolarczyk, 17,13,14 godz., a trzecie Napierała. W klasyfikacji drużynowej na pierwszym miejscu uplasował się „Ruch", Chorzów, na drugim Elektryfikacja, Warszawa, a na trzecim Łódzki Klub Sportowy 1 Łódź.

Bieg był szóstym z kolei w historii biegów kolarskich dookoła Polski, jakie odbyły się w latach 1928 (zwycięzca Więcek z Bydgoszczy)), 1929 r. — Stefański, Warszawa, 1933 — Lipiński, 1937 i 1939 — Napierała.

Skacze Adamczyk...



Mistrz Polski w dziesięcioboju — Adamczyk („Odra" — Wrocław) podczas skoku o tyczce.

Gumowski znokautowany — Kolczyński „pływa" na ringu

Eliminacje przed meczem z ZSRR

GDAŃSK. W wielkiej hali tramwajowej we Wrzeszczu odbyły się w niedzielę eliminacje p. n. team A — team B, do meczu pięściarskiego z ZSRR. Poszczególne walki stały na dobrym poziomie i zadowoliły 5 tys. rzeszę widzów. Dochód z imprezy przeznaczony został na odbudowę Warszawy. Według nieścisłych obliczeń zebrano około jednego miliona złotych.

Sensacją dnia była walka Grzywocza z mistrz. Polski Gumowskim, który przegrał mecz przez nokaut. Jak z tego wynika, Grzywocz jest w tej kategorii najsilniejszym zawodnikiem polskim i jego start przeciw Związkowi Radzieckiemu jest zapewniony. Na specjalną uwagę zasługuje walka Kolczyńskiego z Szymankiewiczem. Kolczyński spotkanie coprawda wygrał dzięki pierwszym starciom, lecz ostatnia runda należała bezapelacyjnie do Szymankiewicza. Kolczyński nie miał nic do powiedzenia i „pływał" z wyczerpania. Dalsze spotkania przedstawiają się następująco:

W wadze muszej jak już powiedzieliśmy na wstępie Gumowski przegrał przez nokaut z Grzywoczem. W wadze koguciej Bazarnik stoczył z Krużą ładną walkę. Sędziowie orzekli remis. W wadze piórkowej Antkiewicz miał za przeciwnika Rademachera. Zwyciężył wysoko na punkty „bombardier" z Gdańska. W wadze półśredniej Chychła, pokonał Kusza zdecydowanie na punkty. Była to najładniejsza walka dnia. Mający się stawić Olejnik, do Gdańska nie przybył, tłumacząc się chorobą.

W wadze średniej Cebulak stoczył z Trzęsowskim nieciekawą walkę, zakończoną zwycięstwem Trzęsowskiego. W drugiej walce tej kategorii Kolczyński pokonał Szymankiewicza. W wadze półciężkiej Szymura znokautował nadzieję Śląska — Szczypińskiego. W ostatniej walce dnia Białkowski zremisował z Klimeckim.

Warta — MKS 7 : 9

POZNAŃ (G). W sobotę odbyło się spotkanie pięściarskie MKS Gdynia z miejscową Wartą. Zwyciężyli zawodnicy MKS-u w stosunku 9:7. Odbyły się dwa spotkania w wadze koguciej. Wyniki techniczne spotkania są następujące: (na 1 miejscu zawodnicy Warty): Waga musza — Malak uzyskał nieprzekonywujące zwycięstwo nad Sowińskim; I waga kogucia Szymański nie rozstrzygnął walki z Iwańskim II; waga kogucia II — Jędraszek przegrał na punkty z Ignalem; waga piórkowa — Dominiak po pięknej walce ulega na punkty mistrzowi Polski Antkiewiczowi; waga lekka — Vogt przegrywa w drugim starciu przez techn. k. o. do Gołyńskiego; waga średnia — Sobczak przegrywa na punkty do Szymankiewcza; waga półciężka — Szymura zwycięża wysoko na punkty Mechlińskiego; waga ciężka — Klimecki zwycięża Licka. Sędziował w ringu p. Wróż, na punkty pp. Latowski, Tilgner i Pieszak.

O WEJŚCIE DO LIGI

AKS — RKU 3:2
Rymer — Grochów 7:0
Cracovia — Radomiak 2:0
Ruch — Legia (Warszawa) 3:2
Tarnovia — Lechia 4:0
Wisła — Polonia (Świdnica) 0:1
Polonia (Warszawa) — Polonia (Bytom) 2:2
Garbarnia — MKS (Katowice) 8:1
ŁKS —KKS (Olsztyn) 9:0
Skra — Motor walkowerem 3: 0
Warta — Lublinianka 4:0
KKS (Poznań) — Szombierki 13:0

Kurt Kreuger zawodowcem

SZTOKHOLM. Tegoroczny mistrz bokserski Europy w wadze lekkiej — Kurt Kreuger przeszedł na zawodowstwo. Pierwszą swoją walkę jako zawodowiec stoczył Kreuger z Francuzem Benhetritem, bijąc go na punkty po 6-rundowej walce.

Nowe zwycięstwo Coppi'ego

PARYŻ. Podczas wielkich zawodów kolarskich o t. zw. „Grand Prix des Nations" z udziałem czołowych zawodników francuskich i zagranicznych zwycięstwo odniósł znany kolarz włoski Fausto Coppi przebywając 140 km w czasie 3,38,25,8. Drugi był Emile Idee (Francja), trzeci Magni (Włochy).

KLEMENS BINIAKOWSKI

Z cichej prowincji na OLIMPIADĘ

I.

Pewnego dnia w 1923 roku, kiedy przechodziłem przez park miejski w Nakle, zauważyłem grupę ćwiczących sportowców z ówczesnym naczelnikiem Sokoła nakielskiego śp. St. Malczewskim na czele (zamordowanym w roku 1939). Najwięcej zainteresował mnie właśnie ćwiczony skok wzwyż. Skakano... przez linkę umocowaną na wysokości 125 cm. Zaintrygowany skokami poprosiłem o pozwolenie uczestnictwa w ćwiczeniach i tak jak stałem, w ubraniu, skoczyłem 145 cm. Był to na czasy ówczesne u nas wynik b. dobry i poczęto mnie namawiać do wstąpienia w szeregi Sokoła. Nie chciałem się na to zgodzić, ponieważ byłem wówczas drużynowym II Drużyny Harcerskiej w Nakle.

Jesienią tego roku VIII Okręg Sokoła z siedzibą w Nakle urządzał doroczne kościuszkowskie zawody, zapraszając mnie do wzięcia w nich udziału. Były to moje pierwsze zawody i mój pierwszy start na arenie sportowej. Nie odbywszy żadnego treningu zgłosiłem się do biegu na 100 i 800 m i o dziwo — wygrałem oba te biegi i w czasie 12,8 i 8 min. 32 sek. Zwycięstwa te były bodźcem do dalszej mojej pracy. Rozpocząłem treningi.

Znalazłem sobie grupę kolegów. Mimowoli aż uśmiechnąć się dzisiaj trzeba na wspomnienie naszych treningów. Jeden z kolegów rzekomo najwięcej doświadczony w tych sprawach, słyszał, że biegacze sławni... biegają z ciężarkami w ręku. A że chcieliśmy też zasłynąć, więc też nic dziwnego, że rozpoczęliśmy biegi treningowe, które trwały całą jesień, z utoczonymi z drzewa ciężarkami. Dopiero na wiosnę 1924, kiedy byłem w Bydgoszczy; miałem możność zobaczenia treningu biegaczy z ówczesnym mistrzem Pomorza chor. Karlińskim na czele. Tam też doznałem wiekiego rozczarowania. Okazało się, że nasze „sławne" ciężarki — to pałeczki sztafetowe.

W roku 1924 wysłał mnie Sokół nakielski w charakterze widza na zawody w Bydgoszczy. Było to poświęcenie i otwarcie obecnego stadionu miejskiego z udziałem Prezydenta RP. Główny bieg 800 m ze znanym wówczas biegaczem Czaparą z Sokoła I zgromadził około setki biegaczy. Nie wiem jak się to stało, ale dałem się namówić do startu bez żadnego przygotowania po sutym obiedzie wojskowym... z przeładowanym żołądkiem. Naczelnik Sokoła z Nakła pożyczył mi swoje kolczatki... nota bene o 4 numery za wielkie. A że nie miałem spodenek, biegałem w kąpielówkach. Na starcie znalazłem się w ostatnim szeregu. Po strzale startera starałem się wyrwać z gromady, co opłaciłem strasznym poranieniem nóg i zgubieniem jednego pantofla. Mimo wszystkich niespodzianek już po 150 m byłem na czele, kończąc bieg jako pierwszy, zupełnie bezprzytomny, w czasie 2 min. 28 sek. Była to moja pierwsza nauczka: nie przeładowywać żołądka przed startem. Zasady tej trzymałem się już do końca mojej kariery sportowej.

W tydzień po zawodach bydgoskich startowałem na zawodach dzielnicowych w Toruniu. Tam po raz pierwszy ujrzałem bieżnię z torami. Niestety były to tory z taśmy i trzeba było nielada uwagi i zręczności, żeby nie nadepnąć na linię... bo katastrofa gotowa.

Jeszcze nigdy nie biegałem 400 m, lecz przypuszczałem, że... połowa od 800 metrów nie może być trudnym dystansem. Niestety przeliczyłem się z swoimi siłami i po 350 m byłem „wykończony", przychodząc do mety na drugim miejscu z czasem 59 s.



Autor wspomnień podczas jednego ze startów na prowincji.

Zawody toruńskie dokonały przewrotu w moich dotychczasowych pojęciach o sporcie. Tam po raz pierwszy widziałem organizację i przebieg zawodów. Na nowo więc zabrałem się do pracy sportowej. Lecz wszystkie treningi, ze względu na brak fachowych wskazówek, poszły na marne.

Każdą wolną chwilę po pracy spędzałem na „boisku". Niestety nie było to boisko z bieżnią, lecz zwykłe ścieżki w parku miejskim w Nakle. Moje ówczesne pojęcie o sporcie zilustruje następujący fakt: Jeden z kolegów mieszkał w Mroczy, odległej o 12 km od Nakła. W niedzielę wraz z kilku innymi kolegami-rowerzystami biegałem do Mroczy. Brałem udział we wszystkich biegach ulicznych i leśnych... i zasłynąłem jako najlepszy biegacz w powiecie. Mniemano, że kto biega dobrze 100 m, musi wygrywać wszystkie inne biegi.

Rok 1924 był zakończeniem mojego pierwszego okresu sportowego... musiałem bowiem na nowo odsłużyć swoją powinność wojsk. 3 maja następnego roku zastał mnie w 8 dyw. samochodów pancernych w Bydgoszczy. Tam już dotarły wieści o moich wyczynach sportowych. Tydzień przed uroczystościami kazano mi trenować, ponieważ miałem brać udział w I Igrzyskach Sportowych 3 Maja. Wybór konkurencji należał do moich przełożonych. Mnie postawiono przed faktem dokonanym. Dopiero na dzień przed zawodami dowiedziałem się do jakich zostałem zgłoszony konkurencji. O g. 17.45 pracowałem jeszcze w koszarach przygotowując się do mającej się odbyć dnia następnego defilady, a start w przedbiegach nastąpił już o g. 18. Tak jak stałem, usmarowany od oliwy, pobiegłem na stadion i niezupełnie jeszcze rozebrany zdążyłem na strat do biegu na 100 m. Po wygranym przedbiegu słyszałem tylko jak ówczesne asy sportowe wskazywały na mnie, mówiąc o mnie „ten czarny"... mimo, że byłem wypłowiałym blondynem. Prawdopodobnie przydomek ten zawdzięczałem brudnej koszulce i osmolonym spodeńkom.

Byłem wtedy jeszcze „nieznany". Już jednak 3 maja po trzech pierwszych zwycięstwach (w biegu na 100 m, 200 i 400) i udekorowaniu mnie przez ówczesnego dowódcę garnizonu gen. Thomme medalem 3 Maja, wypłynąłem na widownię bydgoskiego świata sportowego. Jeszcze tego samego roku wysłano mnie na mistrzostwa armii i zgłoszono aż do 5 konkurencji: 100 m, 200 m, 400 m, skok wzwyż, skok w dal. Przechodziłem bezpośrednio od jednej do drugiej konkurencji zdobywając trzy drugie miejsca (najważniejsze w biegu na 400 m, gdzie walczyłem z Zygmuntem Weissem, który ustalił w owym dniu nowy rekord Polski) z czasem 51,8. Wynikiem tym zwróciłem na siebie uwagę sportowców warszawskich, którzy zaczęli mnie kaperować do swoich klubów.

Rok 1926 po zwolnieniu z wojska zastał mnie, jak na ówczesne czasy, w dość dobrej formie. Po moim wstąpieniu do KS Polonia w Bydgoszczy, biegi od 100 do 800 metrów stały się moją domeną. Nazwisko moje było już znane wśród sportowców pomorskich. Największymi asami w sprintach byli wówczas Karliński i Stogowski. Ten ostatni nawet był w posiadaniu ówczesnego rekordu Pomorza w biegu na 100 m — 11,2 sek. i w biegu na 400 m — 54 sek. Podczas pierwszych mistrzostw Pomorza w Grudziądzu startowałem w biegach na 100, 200 i 400 m. Po raz pierwszy zmierzyłem się wówczas z biegaczami o wyrobionej marce i miałem porządną tremę. Tuż przed biegiem wystraszył mnie Stogowski wynikiem, który rzekomo osiągał na treningach (11 sek. na 100 m). Stogowskiego typowano na pewnego zwycięzce. Sam liczyłem w najlepszym wypadku na trzecie miejsce. Przy potężnie zbudowanym Stogowskim wyglądałem jak liliput.

Ciąg dalszy nastąpi.

Kalendarzyk

Poniedziałek, 29 września 1947 r.
Katolicki: Michała Archanioła
Słowiański: Częstowoja

BYDGOSZCZ

Oddział miejscowy dla prenumeraty i ogłoszeń: Jagiellońska nr 2 (Pod Arkadami tel 24-29)

Agentura IKP

J. Kamiński, sklep artkyułów piśmiennych, Al. 1 Maja 154 przyjmuje zamówienia na prenumeratę i ogłoszenia, prowadzi kolportaż.

Odbierać zagubione przedmioty

BYDGOSZCZ (lit). W administracji Tramwajów Miejskich znajdują się przedmioty pozostawione przez pasażerów w wozach tramwajowych i autobusowych. Prawowici właściciele proszeni są o odbiór zagubionych rzeczy w biurze Tramwajów Miejskich przy ul. Zygmunta Augusta 2. W dniu 18 października br. o godz. 12 odbędzie się przetarg rzeczy nieodebranych.

Ofiarność pracowników gastronomicznych

BYDGOSZCZ (jaw). Członkowie Zw Zaw. Pracowników Przem. Gastronomicznego i Hotelowego, realizując apel Prezydenta RP. i uchwałę KCZZ, przeznaczyli swój zarobek dzienny w dniu 15 bm. na odbudowę Warszawy, Uchwała została zrealizowana w stu procentach.

Ogółem zebrano kwotę 114 113 zł, którą przekazano do Zarz. G.. przez BGS celem dalszego przelania. Poza tą pokaźną sumą członkowie związku zebrali na powodzian 26 800 zł, na rodziny ofiar terroru wyborczego 2000 zł, na cele Społ. Kom. Radiofonizacji Pomorza 1.469 zł oraz na fundusz ekshumacji zwłok pomordowanych bydgoszczan 1 200 zł.

Śmierć staruszki pod kołami samochodu

BYDGOSZCZ (ala). Przy ul. Toruńskiej wydarzył się tragiczny wypadek samochodowy.

Samochód ciężarowy, własność fy „Persil", prowadzony przez kierowcę St. Hoppe, zam. przy ul. Koronowskiej 3—1, najechał na polu przy ul. Toruńskiej 70-letnią staruszkę, Michalinę Bąkową, zam. przy ul. Smoleńskiej 69—9. Staruszka poniosła śmierć na miejscu.

Władze MO prowadzą dochodzenia w sprawie wyjaśnienia przyczyny wypadku.

Złodzieje nie próżnują

BYDGOSZCZ (ala). Na tut. dworcu główn. dokonano ostatnio kradzieży walizki na szkodę p. J. Kozińskiej, zam. w Gochowicach, pow. chojnicki. Jak się okazało, sprawcą kradzieży był mieszkaniec Piły Markiewicz Jan.

Na gorącym uczynku kradzieży mieszkaniowej przy ul. Świętojańskiej 19—5 przytrzymano niej. Staśkiewicza Józefa, przedsiębiorczego mieszkańca Łodzi.

Nieznani amatorzy audycyj radiowych skradli ze szkoły powszechnej przy ul. Fordońskiej 17, radioodbiornik marki „Telefunken", zaś z „Domu Harcerza" aparat radiowy i 2 pary słuchawek radiowych.

Identyfikacja zwłok pomordowanych

BYDGOSZCZ (tim). W masowych mogiłach, odkrytych w lesie gdańskim, zidentyfikowano zwłoki ks. H. Gintrowskiego, b. wik. parafii na Bielawkach; ks. sup. J. Wagnera, b. prob. parafii na Bielawkach; J. Tomkowiaka, robotnika z Mieczkowa; J. Kmieciaka, robotnika; P. Szymkowiaka, konduktora PKP; A. Bossardta, ślusarza PKP; F. Pankowiaka, naucz. szk. powsz. Estkowskiego; M. Mazajka, urzędnika bankowego oraz R. Kubickiego, ekshumowanego z ul. Ujejskiego 88.

Istnieje możliwość dalszej identyfikacji zwłok. Zainteresowane osoby mogą się zgłaszać w godz. urzędowych w siedzibie Okr. Pom. PCK przy ul. Toruńskiej 17, pokój nr 4, celem rozpoznania przedmiotów, znalezionych przy zwłokach.

SPÓŁDZIELCY w dniu swego święta

BYDGOSZCZ (tim). Obchód „Dnia Spółdzielczości" na terenie naszego miasta miał charakter bardzo uroczysty.

W przeddzień właściwych uroczystości tj. w ub. sobotę na Starym Rynku zgromadzili się pracownicy spółdzielczy i tłumy publiczności wysłuchując przy płonącym ognisku przemówień dyr. oddz. bydg., „Społem" Żywiałowskiego oraz pp.: Kwietnia i Zajdowskiego.

Mówcy podkreślali znaczenie spółdzielczości w życiu gospodarczym naszego kraju w dobie powojennej. W części artystycznej programu wystąpiły zespoły OM TUR, ZWM i harcerstwa wykonując szereg recytacji i piosenek. Następnie uformował się pochód, który przeszedł ulicami miasta.

W niedzielę przedstawiciele władz państwowych, samorządowych, partii polit., organizacji młodzieżowych i społeczeństwa uczestniczyli w uroczystym nabożeństwie w kościele farnym. Po nabożeństwie odbyła się na placu Wolności defilada. Miejsca na trybunach zajęli przedstawiciele władz, związków, partii polit. i spółdzielczości.

Przed trybuną defilowały organizacje młodzieżowe uczniowie szkół bydgoskich, spółdzielcy i barwny korowód samochodów.

O g. 12 w sali Teatru Miejskiego przy ul. Grodzkiej odbyła się uroczysta akademia, którą otworzono odśpiewaniem hymnu spółdzielczego. Następnie zabrał głos p. Foll witając wszystkich zgromadzonych. Referat o roli spółdzielczości w dobie obecnej wygłosił poseł Langer. Z kolei przemawiali pp. Kwiecień i Zajdowski. W drugiej części akademii wystąpili: orkiestra symfoniczna PR, chóry „Społem", pp. Rorot i Iżela.

Orkiestra ZZK z Bydgoszczy

zajęła pierwsze miejsce w konkursie orkiestr ZZK RP DOKP Gdańsk

BYDGOSZCZ (ex) Z polecenia Gł. Zarz. ZZK RP w Warszawie odbywają się na terenie całej Polski konkursy orkiestr kolejowych.

Najlepsze w poszczególnych okręgach kolejowych orkiestry staną do konkursu ogólnopolskiego, który odbędzie się w Warszawie.

Pierwszą dyrekcją, która urządziła konkurs orkiestr dętych ZZK jest DOKP w Gdańsku. W związku z tym do Bydgoszczy przybył 33 osobowy zespół z Gdańska z kapelm. Dzięczkowskim, 27-osobowy zespół z Gdyni z kapelm. J. Kozowym, 34-osobowy zespół z Piły z kapelm. Szczepańskim i 25-osobowy zespół z Torunia z kapelm. Radke. Poza tym wystąpił również 50-osobowy zespół bydgoski pod dyr. kapelm. Preibisza. Prezesem orkiestry ZZK Bydgoszcz jest p. nacz. Wodiczko.

Pierwsza część imprezy odbyła się o g. 9 na Stadionie Miejskim, gdzie przeprowadzony został konkurs marszowy. Na trybunie zajęli miejsca nacz. Gł. Warszt. PKP w Bydgoszczy inż. Rupiński, nacz. Wodiczko, prez. okr. ZZK Z. Menchen, prezes koła ZZK Bydgoszcz St. Januszewski i inni. Sąd konkursowy stanowili kpt. St. Grabowski, prof. W. Frączek, prof. M. Matuszek i prof. Fl. Dąbrowski oraz p. Wodiczko. Po złożeniu raportu przez p. Preibisza, orkiestry wymaszerowały kolejno na stadion, przy dźwiękach marsza. Po zakończeniu konkursu marszowego, połączone orkiestry odegrały „Polskiego marsza" Lewackiego. Następnie orkiestry przedefilowały ulicami miasta.

O g. 15 w sali OKZZ odbyła się druga część konkursu. Na popisach obecny był wicedyr. DOKP Gdańsk, inż. Filipowicz. Oprócz utworu konkursowego wykonano szereg innych utworów. W wyniku konkursu pierwsze miejsce zajęła orkiestra ZZK Bydgoszcz z kapelmistrzem p. Preibiszem, zyskując 71,88 pkt. na 90 pkt. możliwych, drugie miejsce zajął Toruń — 58,25 pkt., trzecie miejsce — Piła 55,62 pkt., Gdańsk — 52,62 pkt. i Gdynia 46,73 pkt. Pierwsze trzy zespoły otrzymały dyplomy uznania. Na zakończenie odbył się koncert rozrywkowy.

Z uroczystości jubileuszowych Pom. OZPN

BYDGOSZCZ (kaj). W dniu wczorajszym odbyła się tu podniosła uroczystość jubileuszowa z okazji 25-lecia istnienia Pomorskiego Okręgowego Związku Piłkarskiego. W ramach jubileuszu uczczono również 20 letnią, nieprzerwaną pracę prezesa p. inż. Kochańskiego, który prowadzi okręg ku ogólnemu zadowoleniu braci piłkarskiej, co mieliśmy możność stwierdzić na wczorajszej akademii. Prezes Kochański otrzymał oprócz licznych gratulacji, skromny upominek od pomorskich klubów a-klasowych.

Właściwe uroczystości rozpoczęły się nabożeństwem, które odprawione zostało w Bazylice na Bielawkach. Po nabożeństwie uczestnicy uroczystości udali się do Resursy Kupieckiej, gdzie odbyła się okolicznościowa akademia, którą zagaił prezes Kochański. Następnie chór „Hasło" pod dyr. Wittstocka odśpiewał „Gaudeamus". Z kolei wiceprezes p. Lehman zapoznał licznie zebranych członków z historią piłkarstwa pomorskiego, które w ciągu 25 lat przechodziło różne koleje. a w czasie okupacji utraciło szereg wartościowych jednostek. Najbardziej uroczystą chwilą akademii było wręczenie dyplomów. zasługi licznym działaczom sportowym. Trudno jest tu wszystkich wymienić, lecz stwierdzamy z satysfakcją, że Pomorze ma wielu wartościowych działaczy, pod których kierownictwem szkolą się nowe kadry zdyscyplinowanej młodzieży. W czasie wydawania dyplomów przybył na salę prez. m. Bydgoszczy J. Twardzicki, entuzjastycznie powitany przez zebranych. Prez. Twardzicki w prostych i szczerych słowach złożył zarządowi życzenia dalszej owocnej pracy w wychowaniu młodego narybku sportowego.

Na zakończenie akademii nastąpiły przemówienia delegatów poszczególnych klubów i przedstawicieli władz sportowych z dyr. Woj. Urz. WF i PW mjr. Matuszewskim na czele. Odśpiewaniem „Roty" zakończono oficjalną część obchodu.

—o—

Toruń zwycięża dwukrotnie Bydgoszcz

w spotkaniach piłkarskich

BYDGOSZCZ (kaj). W ramach jubileuszu Pom. OZPN rozegrane zostały dwa mecze piłkarskie między reprezentacjami Torunia i Bydgoszczy. W obu spotkaniach zwyciężyli piłkarze toruńscy w identycznym stosunku 3:1.

Pierwszy mecz odbył się ub. soboty na boisku w Toruniu. Spotkanie to zakończyło się zdecydowanym zwycięstwem torunian w stosunku 3:1. Drużyna toruńska okazała się zespołem lepszym technicznie i przeważała prawie przez cały czas spotkania. W drugim dniu nadano spotkaniu ramy uroczyste. Przed meczem nastąpiła defilada zawodników przy dźwiękach orkiestry. Po odegraniu hymnu państwowego i uczczeniu jednominutową ciszą pamięci pomordowanych piłkarzy zaczęto grę. Pierwsze minuty należą do zespołu bydgoskiego, który stwarza szereg niebezpiecznych momentów pod bramką przeciwnika. Toruń otrząsa się z chwilowej przewagi i atakuje bramkę bydgoszczan, zdobywając pierwszą bramkę przez Rembeckiego, który był bodaj jednym z najlepszych piłkarzy na boisku. Bydgoszczanie starają się wyrównać, lecz niedysponowany strzałowo atak nie potrafi wykorzystać kilku momentów. Drugą bramkę dla Torunia zdobywa Melkowski. Wynik ten pozostaje niezmieniony do przerwy. Tuż przed zakończeniem pierwszej połowy gry, bramkarz Bydgoszczy doznaje kontuzji na skutek zbyt lekkomyślnego wybiegu.

Po przerwie obraz gry nie zmienia się i Toruń w dalszym ciągu przeważa, demonstrując grę zespołową na dobrym poziomie technicznym. Bydgoszczanie starają się za wszelką cenę uzyskać bramkę, którą zdobywa młody dobrze zapowiadający się Nowak. Obustronne ataki przyczyniają się pod koniec do ożywionej gry w trakcie której pada trzecia i ostatnia bramka dla Torunia, strzelona przez Rembeckiego. Spotkanie prowadził obiektywnie p. Sieradzki z Bydgoszczy.

(Bis). **Z korytarza Sądu Grodzkiego** skradziono rower. Właścicielem roweru jest p. Mardalski zamieszkały przy ul. Chojnickiej 38.

(Bis). **Z budynku nr. 361 w Łęgnowie** skradziono dwie pary butów. Buty były własnością straży przemysłowej w Łęgnowie.

Proces dzieciobójcy Urbańskiego

rozpocznie się w dniu jutrzejszym

BYDGOSZCZ (tim). W dniu jutrzejszym o godz. 9 rano rozpocznie się przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy sensacyjny proces dzieciobójcy Z. Urbańskiego zam. przy ul. Kordeckiego 15.

Urbański oskarżony jest o zamordowanie swych dzieci 5 letniego Januszka i 7 letniej Halinki. Równocześnie z Urbańskim na ławie oskarżonych zasiądzie jego matka, która w chwili mordowania dzieci znajdowała się w mieszkaniu.

Rozprawie przewodniczy wiceprezes SO p. dr. Piziewicz. Oskarżonego bronić będzie adw. dr Sypniewski.

Zjednoczenie (Bydg.) - TUR (Grudziądz) 16:0

W spotkaniu towarzyskim 12:4

BYDGOSZCZ (JS). Mecz pięściarski rozegrany w ramach drużynowych mistrzostw pomorskiej A-klasy pomiędzy drużynami Zjednoczenia i grudziądzkiego TUR-u, zakończył się zwycięstwem w. o. „Zjednoczenia", ponieważ pięściarze Grudziądza przyjechali bez zawodników w wadze muszej i pół ciężkiej, a niezależnie od tego zawodnik wagi półśredniej miał nadwagę.

Wyniki techniczne poszczególnych walk są następujące: Borowicz wygrał w. o. z powodu braku przeciwnika, Jóźwiak nie miał trudnego zadania z Chojnickim i wygrał przez k. o. w drugim starciu. Najpiękniejszą walkę dnia stoczyli w wadze piórkowej Leczkowski z Baranowskim Eug. Minimalnie, bardziej agresywny Baranowski, zwyciężył na punkty lepszego technicznie Leczkowskiego. W wadze lekkiej Sowiński wygrał przez dyskwalifikację Janca, którego sędzia ringowy słusznie zdyskwalifikował za nieczystą walkę. Drugą ładną walkę stoczyli w wadze półśredniej Wikliński z Baranowskim Alfonsem, w której zwycięstwo na punkty odniósł Wikliński. W wadze średniej Richter (Zj.) przegrał przez dyskwalifikację z Brzuszkiewiczem który reklamował za niski cios, uznany przez lekarza. W wadze półciężkiej Pollak wygrał walkowerem, a w wadze ciężkiej Chyła w pierwszej rundzie znokautował Krausego. W ringu sędziował b. uważnie p. Rogowski.

WSZYSCY deklarujemy na odbudowę WARSZAWY

Co? gdzie? kiedy?

REPERTUAR TEATRU

Teatr Miejski (ul. Grodzka) dziś o godz. 20 „Szelmostwa Skapena" dla Związków Zawodowych.

DYŻURY APTEK

Do dnia 4. 10. br. — **„Centralna"**, Al. 1 Maja 27, tel. 23-14; **„Pod Złotym Orłem"**, Rynek 1, tel. 19-31.

* (a). **KKS „Brda"** podaje do wiadomości, że sekretariat klubu przy ul. Dworcowej 89/6 otwarty jest codziennie od 9—16 w środy od g. 9 do 14. Przyjęcie nowych członków, (także nie kolejarzy) na miejscu. Uiszczanie składek, jak i odbiór legitymacyj tamże.

POLSKIE RADIO
ROZGŁOŚNIA POMORSKA BYDGOSZCZ-TORUŃ

wtorek, 30 września 1947

6,00 — Progr. og. polski. 6,30 — progr. na dzień bież. 8,15 — muz. por. z płyt. 8,55 — wiad. miejsc. 9,00 — aud. dla szkół z Torunia. 11,57 — progr. og. polski. 14,00 — wiad. z Pomorza. 14,10 — progr og. polski. 18,00 — przegl. prasy pom. 18,10 — koncert życzeń. 18,43 — konc. rekl. 18,58 — progr. og polski. 23,55 — zakończ. audycji.

Szofer spowodował wypadek i zbiegł

BYDGOSZCZ (bis) A. Fioder zam. przy ul. Nakielskiej 145 wsiadając do tramwaju, potrącony został przez nadjeżdżający samochód i doznał obrażeń głowy. Nieszczęśliwego przewieziono do Szpitala Miejskiego. Szofer zbiegł.

Młodzież szkolna w „Dniu Spółdzielczości"

BYDGOSZCZ (tim). W związku z „Dniem Spółdzielczości" w Miejskiej Koeduk. Szkole Handlowej odbyła się uroczysta akademia. Słowo wstępne wygłosił opiekun spółdzielni uczniowskiej p. Góral. W dalszej części programu wystąpił chór szkolny pod dyr. prof. Lubiatowskiego. W uroczystości wzięli udział: grono nauczycielskie z dyr. Witkiem na czele i przedstawiciele koła rodzicielskiego.

ZAKOŃCZENIE sezonu wioślarskiego

BYDGOSZCZ (JS) W dniu wczorajszym wioślarze bydgoscy oficjalnie zakończyli bogaty sezon wioślarski.

Po uroczystej Mszy św., wioślarze przemaszerowali ulicami miasta na przystań BTW, gdzie do zebranych przemówił wiceprezes KKW p. Nikodem Nowak, przypominając wioślarzom, że zakończenie sezonu nie jest równoznaczne ze zmianą sportowego trybu życia. Odwrotnie, jeśli wioślarze bydgoscy chcą w przyszłym roku osiągać dalsze sukcesy i myśleć poważnie o zbliżającej się olimpiadzie, powinni dochować wszystkich zasad regulaminem wioślarskim przewidzianych.

Skromną uroczystość zakończyło opuszczenie flagi PZTW.

K. S. M. SS. — Orlęta (Aleksandrów Kuj.)

ALEKSANDRÓW KUJAWSKI (Kaj) Ub. niedzieli bawiła w Aleksandrowie Kuj. piłkarska drużyna bydgoskich milicjantów, która rozegrała towarzyskie spotkanie piłkarskie z miejscowym KKS „Orlęta". Mecz ten zakończył się zdecydowanym zwycięstwem bydgoszczan w stosunku 6:2 (2:0).

Solec Kujawski

= (FR). **Na ostatnim zebraniu** miejsc. Ligi Kobiet, w którym wzięła udział prezeska woj. LK, p. Czackowska omówiono sprawę kursu kroju i szycia.

= (FR). **W ub. niedzielę** odbyła się tu zabawa taneczna, zorganizowana przez PZS i Kom. Odbudowy Warszawy. Dochód z imprezy przeznaczono na odbudowę zniszczonej stolicy.

= (FR). **Na boisku KS „Papiernia" Fordon** rozegrano mecz piłki nożnej o wejście do klasy B pomiędzy mistrzem grupy KS „Papiernia" a 1 drużyną „Unii (Solec Kujawski) z wynikiem 2:0 na korzyść „Unii". W przedmeczu II druż. „Unii" wygrała z II druż. „Papierni" w stos. 7:1.

250 majątków czeka na zagospodarowanie

KAMIEŃ (ZAP). Na terenie 12 powiatów leżących w okolicy Szczecina a podlegających szczecińskiej dyrekcji Państwowych Nieruchomości Ziemskich znajduje się 920 majątków powyżej 100 ha. Z cyfry tej PNZ zagospodarowały dotychczas 351 i 105 przekazały osadnikom na cele parcelacyjne. 249 folwarków to majątki opuszczone i trudne do zagospodarowania, ponieważ na terenie tym w bardzo wielkim procencie zniszczone są zabudowania gospodarcze a w chwili obecnej brak jest inwentarza i ludzi do rozpoczęcia prac, 110 majątków zajmują osadnicy „dzicy", to jest rolnicy, którzy przybyli na teren majątku i rozpoczęli jego uprawę tylko w drobnej części. Majątki takie trzeba będzie „dopełnić" nowymi partiami osadników. 43 majątki zajmują różnego rodzaju organizacje społeczne.

Należy zaznaczyć, że ilość majątków zagospodarowanych zwiększyła się w ciągu roku o blisko 200. W marcu 1946 roku było na terenie szczecińskiej dyrekcji PNZ tylko 271 zagospodarowanych majątków. Obecnie ilość majątków wzrosła do 351, a w międzyczasie przekazano 105 zagospodarowanych majątków osadnikom.

Uniewinnianie cesarza Japonii

PARYŻ (PAP). Jak donosi z Tokio agencja France Presse, w toku procesu winowajców wojennych wypłynęła sprawa odpowiedzialności cesarza Hirohito. Amerykański prokurator generalny J. Kenan oświadczył, że należy uznać cesarza za wolnego od wszelkich zarzutów rozpętania wojny na Pacyfiku. Pewien świadek obrony, zbadany przez Kenana oznajmił, że cesarz przeciwstawiał się kontynuowaniu wojny, lecz był bezsilny, gdy chodziło o powstrzymanie ataku na Pearl Harbour.

Czy ZSRR zgodzi się na przesunięcie terminu konferencji ministrów?

LONDYN (ZAP). Listopadowa konferencja czterech ministrów spraw zagranicznych wielkich mocarstw ulec ma przesunięciu. Z propozycją tą wystąpiła W. Brytania. Stany Zjednoczone zgodziły się na przesunięcie na grudzień. Odpowiedź Związku Radzieckiego jest oczekiwana. Rząd brytyjski motywuje swój wniosek faktem, że wobec bardzo wielu spraw obrady ONZ przeciągną się aż do grudnia i w znacznym stopniu przeszkadzałyby normalnemu tokowi rozmów czterech mnistrów.

W związku z tym przesunięciem ulegną również odroczeniu obrady zastępców i pełnomocników czterech ministrów, które miały się rozpocząć 6 października w Londynie.

Jest cegła - brak zbytu

OLSZTYN (ki). W ramach planu inwestycyjnego Min. Przemysłu i Handlu przemysł materiałów budowlanych uruchomili do tej pory 15 zakładów o zdolności produkcyjnej 30 milionów jednostek, wartości 120 mil. zł. Przemysł ten, który ma duże możliwości rozwoju, uzależniony jest w swoim rozwoju od akcji budowlanej. Akcji tej brak i dlatego przemysł ceramiki czerwonej cierpi na chroniczny brak zbytu, co jest powodem, że czynne zakłady nie mogą się rozwijać. W obecnej chwili w składnicach czynnych zakładów znajduje się cegły wartości ok. 30 mil. zł, na którą nie ma zbytu.

Fakt ten winien skłonić odpowiednie czynniki do bliższego zainteresowania się tą sprawą, gdyż — o ile nam wiadomo — niektóre ośrodki w centrum kraju odczuwają brak materiałów budowlanych.

Należy zaznaczyć, że na terenie woj. olsztyńskiego istnieją 2 Zjednoczenia (Min. Przemysłu i Handlu i Min. Odbudowy) o tych samych zadaniach, co w konsekwencji wpływa ujemnie na całokształt prac. Na ostatnim zjeździe gospodarczym w Olsztynie wysunięto postulat, aby zakłady ceramiczne znajdowały się w jednym ośrodku dyspozycyjnym. Postulat ten jest słuszny i winien być jaknajszybciej zrealizowany. Dwutorowość w tej dziedzinie przynosi więcej szkody, aniżeli pożytku.

—o—

WIELKI ZJAZD konserwatystów brytyjskich

LONDYN (obsł. wł.). Na przyszły tydzień zapowiedziany został wielki zjazd opozycyjnej partii konserwatystów brytyjskich w Brighton. Zjazd rozpocznie się w czwartek i będzie największym zjadem w historii partii. Na sali obrad zainstalowane będzie urządzenie telewizyjne, tak, że mówcy kongresu z Churchillem na czele, będą widziani przez audytorium zebrane w 2 dodatkowych lokalach.

20 ton tytoniu z Niemiec

WARSZAWA (PAP). Placówka Biura Rewindykacji i Odszkodowań Wojennych w strefie amerykańskiej okupowanych Niemiec odnalazła, zabezpieczyła i przygotowała do transportu 20 ton wysokogatunkowego tytoniu, wywiezionego przez Niemców z Polski w czasie okupacji. W najbliższym czasie transport 5 wagonów załadowanych tym cennym surowcem nadejdzie do kraju.

Radzieckie placówki medyczne w Azji i Afryce

MOSKWA (PAP). W Iranie, Abisynii, Afganistanie, Chinach półn. i Korei półn. istnieją radzieckie szpitale i placówki lecznicze, zorganizowane tam na prośbę rządów tych państw. Wysoce kwalifikowany personel medyczny tych placówek udziela pomocy lekarskiej szerokim rzeszom ludności i prowadzi jednocześnie akcję profilaktyczną i przeciwepidemiczną. Szpital na 105 łóżek, urządzony przez radziecki Czerwony Krzyż w Teheranie, cieszy się tak wielką popularnością u ludności perskiej, że ostatnio stworzono jego oddziały w Tebrysie, Reszcie i Meszchedzie.

NOWY JORK. Do sekretariatu ONZ wpłynęły pierwsze raporty komisji, badającej sytuację w Indonezji. Prace komisji potrwają przypuszczalnie jeszcze około 2 miesięcy.

---

†

Dnia 28 września 1947 r. rozstała się z tym światem zaopatrzona świętymi Sakramentami, po krótkich lecz ciężkich cierpieniach moja droga żona, nasza najukochańsza matka, babcia i siostra ś. p.

Monika Włochowa

z d. Karwasz

w 60-tym roku życia. W głębokim smutku pogrążeni

Mąż, dzieci, wnuki, siostra i bracia

Msza św. żałobna odbędzie się w środę o godz. 8-ej w kościele Farnym. Pogrzeb z kaplicy cmentarza nowofarnego w Bydgoszczy w środę 1 października o godzinie 16-tej.

Bydgoszcz, Szamotuły, Sopot, Berlin, Zalesie Kr. 00445

Prezydent Bierut ojcem chrzestnym 15-tego dziecka

Obywatel Prezydent R. P. wyraził zgodę na wpisanie do aktu stanu cywilnego swego nazwiska jako ojca chrzestnego 15-tego dziecka, a 9-tego syna ob. Klimka Konstantego, rolnika zamieszkałego w Książkach, pow. wąbrzeski. Ponieważ Prezydent R. P. nie mógł być na chrzcie swego chrześniaka, przeto na prośbę Kancelarii Cywilnej Prezydenta R. P. zastąpił Go starosta wąbrzeski ob. Sajan Teofil, który dokonał wszelkich formalności i doręczył ob. Klimkowi wyprawkę dziecięcą, jako dar ojca chrzestnego dla chrześniaka.

Chrzest odbył się w niedzielę dnia 14 września br. w miejscowym kościele parafialnym, a chrześniakowi nadano imię Bolesław, Bogdan. Ojciec chrześniaka Prezydenta R. P. obyw. Klimek cieszy się ogólnie dobrą opinią, użytkuje gospodarstwo poniemieckie o obszarze 5 ha, lecz znajduje się w ciężkich warunkach materialnych.

Niemcy nie chcą wracać do Niemiec

KOBLENCJA (ZAP). Z górą 100.000 niemieckich jeńców wojennych we Francji i Zagłębiu Saary wyraziło chęć pozostania we Francji. Będą oni mieli możność sprowadzenia swych rodzin do nowych miejsc pracy. Na terenie strefy anglo-amerykańskiej rekrutuje się Niemców do pracy w przemyśle i rolnictwie oraz do kopalń we Francji. Poza tym na tymczasowy pobyt i prace we Francji zgłosiło się 40.000 Niemców ze strefy francuskiej.

---

†

W piątek d. 26 września 1947 r. zmarła nasza kochana matka, babcia i prababka ś. p.

Ewa Kriese

z d. Rutkowska

przeżywszy lat 84, o czym zawiadamia w smutku pogrążona

Rodzina

Eksportacja zwłok w poniedziałek cn. 29 bm. o godz. 16-tej z domu żałoby przy ul. Koronowskiej 55a do kościoła św. Antoniego na Czyżkówku. Po egzekwiach złożenie zwłok na cmentarzu Starofarnym.

Msza św. za spokój duszy ś. p. zmarłej nazajutrz w kościele na Czyżkówku. 00444

Z ostatniej chwili

** CZECHOSŁOWACKIE władze sądowe ukończyły już pracę nad wygotowaniem aktu oskarżenia przeciwko 106 członkom spisku, który miał na celu dokonanie zbrojnego powstania i zamordowanie prezydenta Benesza. Wśród oskarżonych znajduje się 30 urzędników państwowych oraz kilku księży i zakonników.

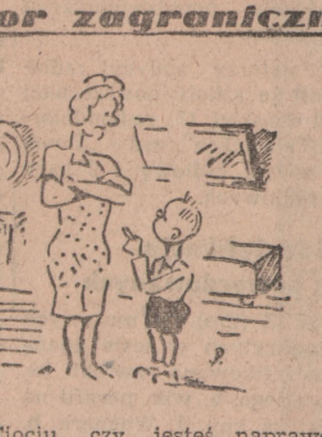
** W WARSZAWIE odbyła się uroczystość położenia i poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę Domu Rzemiosła Polskiego.

** LONDYŃSKA izba handlowa podarowała belgradzkiej izbie handlowej tablicę pamiątkową, upamiętniającą zniszczenie i następnie odbudowę tych miast.

** WICEPREM. RZĄDU - dr Zenkl oświadczył, że „czeska partia socjalistyczna uważa istnienie Frontu Narodowego za rzecz bardziej doniosłą, aniżeli istnienie bloku socjalistycznego".

Zdaniem dra Zenkla w chwili obecnej konieczne jest zjednoczenie wszystkich sił politycznych narodu.

Humor zagraniczny



— Ciociu, czy jesteś naprawdę aktorką.

— Nie, mój chłopcze, lecz kto tobie to powiedział?

— Tatuś mówił dziś przy obiedzie, że ciocia popołudniu przyjdzie i że będziemy mieć znowu teatr.

REDAKCJA I ADMINISTR. Bydgoszcz, Marsz. Focha 20 DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY: ul. Jagiellońska 2 (Pod Arkadami) — Telefon 24-29. Za niedoręczenie pisma spowodowane wyższą siłą nie odpowiadamy. Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. Za dział ogłoszeniowy Red. nie odpowiada

ODDZIAŁY „ILUSTR. KURIERA POLSKIEGO" W WIELKICH MIASTACH POLSKI PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH, AGENTURY NA PROWINCJI DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKI ODRĘBNE WYDANIA „IKP" WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW" BYDGOSZCZ, UL. MARSZ. FOCHA 20 — TEL. 33-41 i 33-42

OGŁOSZENIA: Drobne po 15 zł za słowo. Poszukiwanie rodzin i pracy 5 zł za słowo. Minimalna opł. za 10 słów Tłusty druk 100% drożej. Ogłosz. milimetr.: w tekście 50 zł, za 1 mm Za tekstem 20 zł Urzędowe przetarg: 20 zł Nekrologi od 20—50 zł. Tabelaryczne, bilanse 30 zł Niedziele i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń administracja nie odpowiada

Czcionki i tłok: Drukarnia Polska Spółdzielni Wydawniczej „ZRYW" w Bydgoszczy, ul. Marsz. Focha 18, — telefon 18-99. E-10611